

# ORANGE TINY TERROR

Tagi: ORANGE TINY TERROR, head, combo, kombo

3 marzec 2010



Do testów trafiła wersja zarówno kombo jak i head. Na małe problemy napotkaliśmy stosując niededykowaną paczkę podpiętą do testowanej główki. Wszelkie wątpliwości zostały jednak szybko rozwiązane i uszom objawiły się piękne czyste brzmienia, nienaganne crunch'e i high-gain'y z wysokiej półki.

## Pierwsze wrażenia

Pomarańczowe produkty firmy omijał lekkim lukiem, aż do pierwszego spotkania z TT w wersji head, o kolorze białym. Od pierwszych dźwięków uderzyła mnie wysoka jakość brzmienia, a pomimo niewielkiej ilości galek na jaw wyszła również uniwersalność piecyka. Wersja head posiada przytwierdzoną na górze rączkę oraz bardzo kunsztownie dopasowany wygodny futerał ułatwiający noszenie wzmacniacza wte i wewte. Kombo jest o wiele cięższe i już koloru pomarańczowego. Hmm... Zastanawiam się w jakim stopniu jest to chwyt marketingowy. Na mnie zadziałał jak zadziałał, ale dobrą stroną na pewno jest to, że nie jest różowy ;]



## Studio, próba i koncert?

Należy zadać sobie pytanie: jaka myśl przewodnia towarzyszyła konstruktorom przy projektowaniu Tiny Terror? Ano domyśliamy się z haseł promujących owoc cudo nowoczesnej technologii, że oto przed nami wszystkie możliwe brzmienia Orange'a w jednym opakowaniu bez zbędnych dupereli za przystępną (w przypadku kombo 2800pln;) cenę.

To co dostajemy zatem, to jednokanałowy piecyk bez pętli efektów, za to pracujący w klasie A. Nie trzeba nikomu udowadniać jak sprawdzi się w studio, ale przemyśleć trzeba by sprawę prób i grania live.

Czy 15W Tiny Terrora wystarczy na wyraźne odnalezienie się w zgielku próby w zadymionej kanciapie? O dziwo tak! Przetestowaliśmy to w boju, jednakże zabrakło pętli i dostępu do nieodłącznego delay'a. Prawdziwy hardcorowiec wpiąłby go pewnie w linię, jednak nie jest to krok godny konesera. Należy pamiętać o tym, że jest to konstrukcja jednokanałowa. Cała paleta brzmień dostępna jest więc spod potencjometru naszej gitary. TT świetnie czyści brzmienie przy skręcaniu gałki. Kręcenia można się nauczyć, jednak nie jednemu może to na początku sprawiać problemy. Jednoznacznej odpowiedzi nie ma, zależy od nas.



Youtube: [INFOMUSICFilms](#)  
kanał użytkownika [www.infomusic.pl](#)

Subskrybuj

## PLUSY / MINUSY

- Głośny przy zaledwie 15W
- Dwa tryby pracy 7 / 15W
- Studio & próba & live (dwa ostatnie jeśli wiemy co poświęcić i jak ustawić)
- Brzmienie z najwyższej półki
- Świetny czysty kanał
- Uniwersalny sound
- Można ukręcić: clean, crunch, high-gain, 99% lead
- Świetnie toleruje kostki w linii
- Po dopaleniu bb preampem super brzmienie solowe

Brak pętli

**cena około: 2800 pln za kombo i**

Dystrybutor **ORANGE AMPS**

ARCADE AUDIO Sp. z o.o.  
Tel: +48 (12) 420 63 00  
Fax: +48 (12) 420 63 02  
[www.arcadeaudio.com.pl](#)

[prezentacja firmy](#)





Co zatem ze sceną? Podobnie jak w przypadku próby. Jeżeli pogodzimy się z brakiem pętli i obsługą brzmienia jedynie przy pomocy galek gitary, to zagramy nawet koncert w małym pubie. Oczywiście po nagłośnieniu mikrofonem i z dobrym odsłuchem nic nie stoi na przeszkodzie żeby wystąpić na stadionie.

## Konstrukcja & brzmienie

Gałki są trzy. Nie ma tu filozofii, gdyż to tylko Volume, Tone i Gain, a dzięki nim cała paleta barw. Dodatkowo dwa tryby pracy mające nie lada wpływ na dynamikę gry Terrora:

- 7W – oferujący nieco skompresowany sound idealny do nowoczesnych przesterów i nieco vintage'owo brzmiącego cleana, poprzez obniżenie napięcia na pentodzie zamiast przełączać tryb pracy lamp na triody,
- 15W – bardziej otwarte brzmienie, szersze pasmo, znakomicie nadające się do dźwięcznych barw czystych, ale również zmieniające charakter przesteru na bardziej dzwoniący.

12 calowy głośnik Celestion G12H w wersji kombo bardzo precyzyjnie dopasowano aby w pełni ukazywał możliwości brzmieniowe wzmacniacza. Okazało się, że nie każda kolumna równie dobrze radzi sobie z sygnałem wyjściowym. Przy podbiciu sygnału kostką typu dist/od na głośnikach Celestion Custom 65 pojawiło się niemiłe dźwięczenie kolumny. Problem w wersji kombo oczywiście nie wystąpił.



Brzmienie typu clean bardzo łatwo osiągnąć skręcając Gain na 1-2 i podkręcając Volume ile tylko się da. Polecam przetestowanie w obu trybach 7 i 15W. Będąc zagorzałym fanem Marshalli, miło zaskoczyło mnie klarowne, dzwonne brzmienie czystego Terroru. Spodziewałem się więcej brudu, ze względu na jednokanałową konstrukcję.



Do brzmienia highgainowego nie mam żadnych zastrzeżeń, jednak do typowego rockowego lejącego się solo przydałby się dodatkowy boost. Rytmicznie można zagrać w zasadzie wszystko od bluesowych delikatnie zabrudzonych dźwięków po fusionowe mocno nasycone. Nie jest to jednak na pewno wzmacniacz dla metalowych zapaleńców, na rocku jego uniwersalność się kończy.

Nie zasnąłbym spokojnie, gdybym nie dodał, że każde z ustawionych brzmień było najwyższych lotów i w przypadku Tiny nie mowy o kompromisach. Brzmienie priorytetem- to lubię.

## Podsumowanie

Orange Tiny Terror to alternatywa dla gitarzystów zakochanych w brzmieniu Orange'a, którzy nie mają zbyt chętnie nosić ogromnego 3 kanałowego pieca. Panowie inżynierowie wielce się nastarli, aby zmniejszenie rozmiarów i całej galkologii odbyło się bez utraty jakości brzmienia. Niezaprzeczalnie im się to udało i na potrzeby studyjne nie potrzeba już nic więcej. Brak pętli ogranicza niestety użycie go na próbie i na scenie, ale na pewno znajdują się gitarzyści dla których użycie efektów przestrzennych nie jest koniecznością.

Ze względu na prostotę i skuteczność z czystym sumieniem i bez umywania rąk polecam!

INFO MUSIC.PL

**Piotr Borowik**  
piotr.k.borowik@gmail.com

**Autor testu:**

